

Warszawa, dnia 21 kwietnia 2020 r.

## Komentarz FOR:

### O „wyborach pocztowych” do których dąży PiS: To będą pseudowybory

#### Synteza:

Spójrzmy, jak uregulowania forsowane przez PiS – jeśli wejdą w życie – będą wyglądać w praktyce.

W normalnych wyborach wiele osób głosuje poza swoim obwodem głosowania i oddaje głos w dowolnym miejscu w kraju na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania – w „wyborach pocztowych” takiej możliwości nie ma.

W normalnych wyborach w lokalach wyborczych jesteśmy identyfikowani na podstawie dowodu osobistego. W „wyborach pocztowych” można jedynie domniemywać, że przesyłkę wyborczą dla Jana Kowalskiego rzeczywiście wyjął ze skrzynki Jan Kowalski.

Absolutnym kuriozum jest art. 5.6 ustawy stwierdzający, że „koperty zwrotne niedostarczone do gminnej obwodowej komisji wyborczej do zakończenia głosowania przekazywane są właściwemu dyrektorowi delegatury Krajowego Biura Wyborczego”, a dalszy sposób postępowania z tymi kopertami (art. 6.4. p.1) ma w drodze rozporządzenia określić minister Sasin. To brzmi, jak furtka do tego, by pulę głosów pochodzących ze skrzynki pocztowej w „niewłaściwie” głosującej dzielnicy przetrzymać na tyle, by nie trafiły do komisji na czas i tym samym nie miały wpływu na wynik głosowania.

Panująca pandemia i związana z tym niemożność prowadzenia normalnej kampanii wyborczej to wystarczające przesłanki, by majowe wybory przełożyć. Opowiada się za tym 3/4 Polaków. Nie bacząc na to, PiS chce nam zafundować powszechne „wybory pocztowe”. To będą pseudowybory, bo nie będą ani równe, ani powszechne, ani bezpośrednie. Nie będą też uczciwe. Z wyborami będą miały tyle wspólnego, co demokracja ludowa z demokracją.

#### **Niekonstytucyjność „wyborów pocztowych”**

Niekonstytucyjność „wyborów pocztowych”, które chce zorganizować PiS, wiąże się nie tylko z tym, że nie zapewniają one – o czym w dalszej części – równości, powszechności i bezpośredniości (a nie jest też wcale oczywiste, czy gwarantują tajność), ale także ze sprzecznym z Konstytucją sposobem ich

uchwalenia przez Sejm. Wszak zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego nie wolno wprowadzać istotnych zmian w Kodeksie wyborczym na mniej niż 6 miesięcy przed uruchomieniem kalendarza wyborczego. Tu mamy do czynienia z fundamentalną zmianą – bo jakże inaczej nazwać zniesienie możliwości bezpośredniego głosowania w lokalu wyborczym i wprowadzenie obligatoryjnego głosowania korespondencyjnego; a ponadto zmianę tę przyjęto już w trakcie trwania procesu wyborczego.

„Wybory pocztowe” przyjęto, gwałcąc też Regulamin Sejmu, który w art. 89.2 stwierdza, że „pierwsze czytanie projektu zmian kodeksu [...] może się odbyć nie wcześniej niż czternastego dnia od doręczenia posłom druku projektu”. Tu PiS – skracając owe 14 dni do bodaj 1 godziny – posłużył się (nie po raz pierwszy zresztą) czymś, co można by nazwać „legislacyjnym cwaniactwem”: forsując „wybory pocztowe”, PiS formalnie nie zgłosił ustawy o zmianie Kodeksu wyborczego, tylko „epizodyczną” ustawę „o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r.”. Jednak każdy artykuł tej ustawy dotyczy materii, którą reguluje Kodeks wyborczy.

### **Pogarda dla ładu prawnego**

Forsowanie na siłę pseudowyborów w pocztowym wydaniu pokazało też, jak dalece PiS ma w pogardzie ład prawny. Otóż na mocy art. 102 już obowiązującej tzw. tarczy antykryzysowej 2.0 – artykułu, co trzeba dodać, niekonstytucyjnego, bo stanowiącego bardzo istotną ingerencję w Kodeks wyborczy – PiS odebrał PKW prawo do określania wzoru i druku kart wyborczych, czym skutecznie uniemożliwił przeprowadzenie w tradycyjny sposób wyborów 10 maja. Jeśli, czego nie można wykluczyć, Sejm nie odrzuci na początku maja weta Senatu do ustawy o „wyborach pocztowych”, to żadne wybory, ani w lokalach wyborczych, ani korespondencyjne, nie będą mogły się odbyć. Tyle że w takiej sytuacji nie odbędą się one „bez żadnego trybu”, a nie – jak proponuje opozycja – na podstawie przewidzianej w Konstytucji możliwości wprowadzenia stanu klęski żywiołowej.

### **Oddawcze skrzynki pocztowe – jako „gwarancja” powszechności wyborów**

Spójrzmy, jak uregulowania forsowane przez PiS – jeśli wejdą w życie – będą wyglądać w praktyce. Pierwszym kluczowym elementem proponowanej przez PiS procedury są wiszące w naszych domach oddawcze skrzynki pocztowe – jako „gwarancja” powszechności wyborów.

To metalowe pudło z naszych klatek schodowych i bram ma gwarantować, że wybory będą powszechne – bo każdy w swojej przegródce ma znaleźć swój wyborczy pakiet. Tyle że nie każdy mieszka tam, gdzie jest zameldowany. Wielu wyborców głosuje poza swoim obwodem głosowania i oddaje głos w dowolnym miejscu w kraju na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania – w „wyborach pocztowych” tej możliwości nie ma. W normalnych wyborach w lokalach wyborczych jesteśmy identyfikowani na podstawie dowodu osobistego. W „wyborach pocztowych” można jedynie domniemywać, że przesyłkę wyborczą dla Jana Kowalskiego rzeczywiście wyjął ze skrzynki Jan Kowalski.

Kto, w jakim trybie i w jakim czasie ma rozstrzygać spór między wyborcą, który twierdzi, że pakietu wyborczego nie dostał, a ministrem Sasinem zarzekającym się, że to niemożliwe, mimo że sama ustawa o „wyborach pocztowych” zakłada możliwość niedoręczenia pakietów, stwierdzając (art. 3. 2), że są one „przekazywane gminnej [...] komisji wyborczej do zakończenia głosowania”?

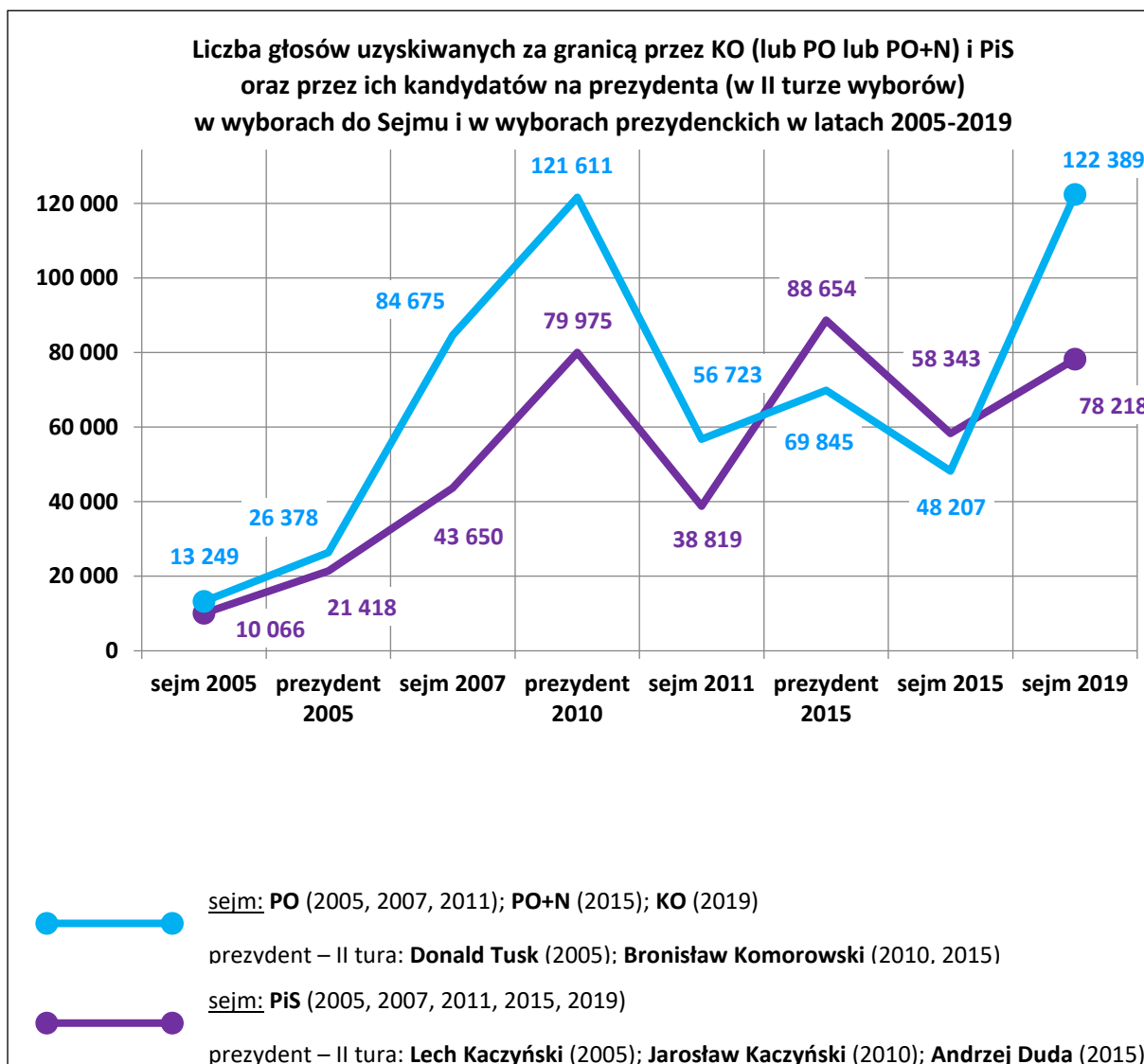
### **Wykluczenie wyborców przebywających za granicą**

Ustawa o „wyborach pocztowych” nie gwarantuje powszechności wyborów, ale pod tym względem najgorzej potraktowani są wyborcy głosujący za granicą.

Ustawa stanowi (art. 7.1 i 7.2), że „zamiar głosowania korespondencyjnego wyborca przebywający za granicą zgłasza właściwemu konsulowi do 14 dnia przed dniem wyborów”, a „zgłoszenie [...] może być dokonane ustnie, pisemnie, telefaksem lub w formie elektronicznej”. Ale ustawa – przy pełnym wykorzystaniu przez Senat „swoich” 30 dni – jeśli PiS-owska większość odrzuci senackie weto, wejdzie w życie najwcześniej 8 maja, a więc na 2 dni przed dniem wyborów, co całkowicie wyklucza wyborców przebywających za granicą z możliwości głosowania. Co prawda PiS zapisało w ustawie możliwość zmiany przez marszałek Witek terminu wyborów (w ramach terminów przewidzianych w Konstytucji, czyli na dzień ustawowo wolny od pracy przypadający nie wcześniej niż 100 dni i nie później niż 75 dni przed 6 sierpnia czyli upływem kadencji Andrzeja Dudy), a w już przyjętej tzw. tarczy antykryzysowej 2.0 upoważniło premiera do ustanawiania dodatkowego jednorazowego dnia wolnego od pracy (co ma umożliwić przeprowadzenie „wyborów pocztowych” w sobotę 23 maja), jednak wyborcom mieszkającym za granicą daje to ledwie iluzoryczną możliwość udziału w głosowaniu. Na zapoznanie się z całkowicie nowymi regułami i na skuteczne zgłoszenie zamiaru głosowania do właściwego konsula będą oni mieli bowiem jedynie dwa dni (!) – piątek 8 i sobotę 9 maja – gdyż 9 maja to 14 dzień przed dniem wyborów, jeśli miałyby one odbyć się 23 maja.

Powstaje uzasadnione podejrzenie, że takie potraktowanie wyborców przebywających za granicą nie jest przypadkowe. Otóż wyniki wyborów (do Sejmu i II tury prezydenckich – por. wykres 1) przeprowadzonych w latach 2005–2019 wskazują, że generalnie rzecz biorąc, „zagranica” raczej nie służy PiS-owi. A ostatnie głosowanie w październiku 2019 roku pokazuje bardzo dużą mobilizację nieprzychylnych obecnej władzy wyborców za granicą.

**Wykres 1**



### Wybór kandydata w „domowym zaciszu”?

Domowe zacisze - zwłaszcza gdy towarzyszy mu przemoc w rodzinie – może w wielu przypadkach prowadzić do naruszenia zasady wolności głosowania. Jaką mamy gwarancję, że w mieszkającej pod jednym adresem wielopokoleniowej rodzinie jeden z domowników nie zagłosuje za żonę, matkę i dorosłą córkę, a następnie nie wrzuci czterech pakietów do skrzynki pocztowej. Notabene, nikt nie powinien reagować, widząc, że ktoś wrzuca do skrzynki kilka kopert, bo jak stanowi projekt ustawy (art. 5.2), wyborca wrzuca do skrzynki pocztowej kopertę zwrotną „sam lub za pośrednictwem innej osoby”.

### Gminne komisje wyborcze

Gminnych komisji wyborczych będzie łącznie (wraz z komisjami dzielnicowymi w Warszawie) 2491. Ma w nich zasiadać od 3 do 9 członków w gminach do 50 tys. mieszkańców, po maksymalnie 45 członków w gminach powyżej 250 tys. mieszkańców. To oznacza, że w skali kraju (por. tabela) będzie od minimum ok. 9 tys. członków gminnych komisji (gdyby w gminach do 50 tys. tworzono wyłącznie 3-osobowe komisje) do maksimum ok. 23 tys. (gdyby we wszystkich gminach do 50 tys. powołano składy 9-osobowe). I ta liczba osób ma w założeniu wykonać tę samą pracę, co 5 lat wcześniej ponad 220 tysięcy członków w ponad 27 tys. obwodowych komisjach wyborczych!

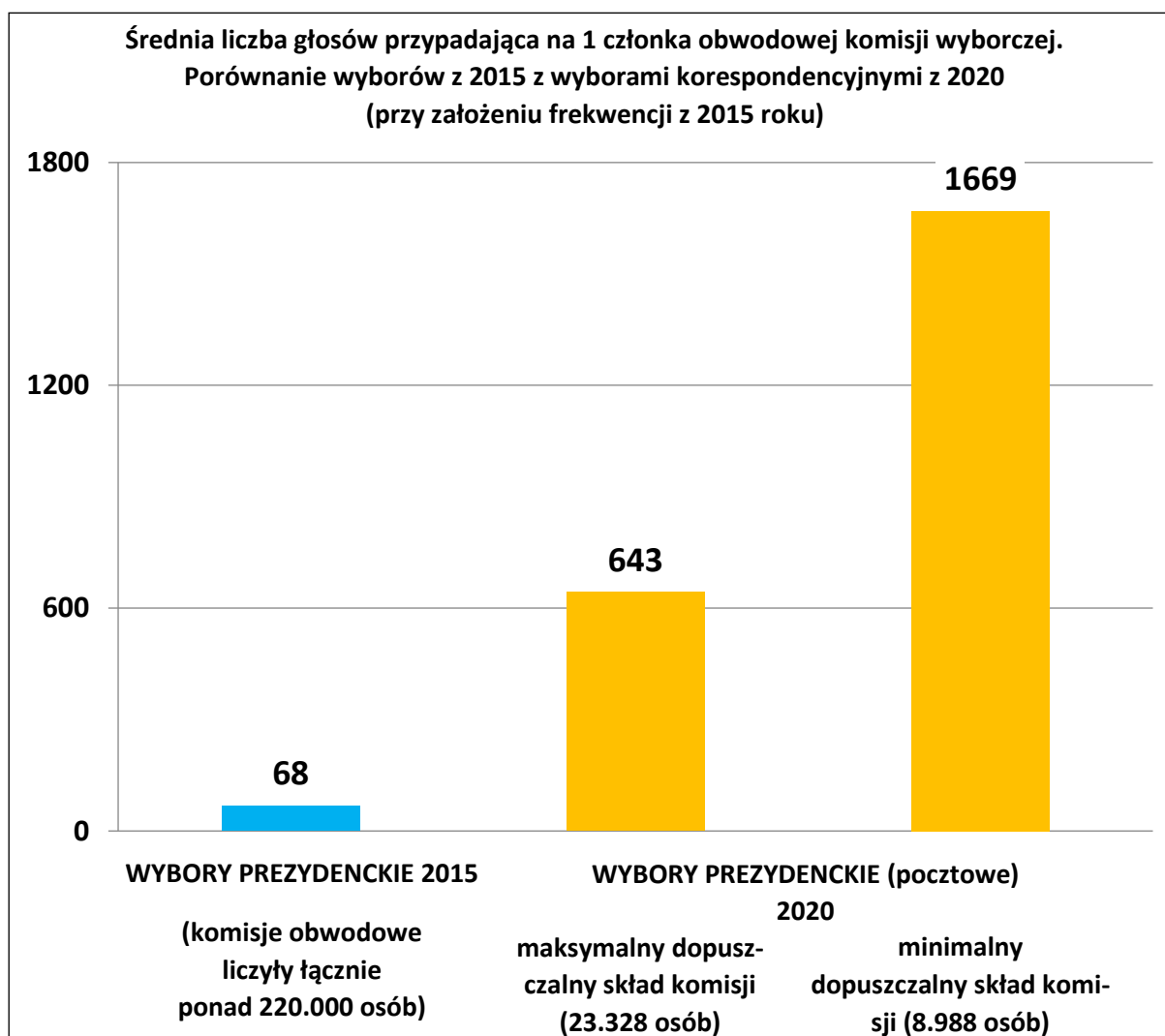
### Tabela

Ile potrzeba członków gminnych komisji wyborczych w „wyborach pocztowych” proponowanych przez PiS

wielkość gminy (w tym dzielnicy Warszawy)	liczba gmin (w tym dzielnicy Warszawy)	liczebność gminnych komisji wyborczych	łącznie liczba członków gminnych komisji wyborczych w gminach różnej wielkości
do 50 000	2.390	od 3 do 9	od 7.170 do 21.510
50 000 – 100 000	57	9	513
100 001 – 150 000	22	18	396
150 001 – 200 000	9	27	243
200 001 – 250 000	6	36	216
powyżej 250 000	10	45	450
<b>Łączna liczba gminnych komisji wyborczych w całym kraju:</b>			minimalnie <b>8.988</b> maksymalnie <b>23.328</b>

Gdyby założyć, że w „wyborach pocztowych” weźmie udział tylu wyborców, co w 2015 roku, to przeciętna gminna komisja wyborcza – i to w wariacie maksymalnego obsadzenia wszystkich komisji – będzie miała do sprawdzenia i podliczenia prawie 10 razy więcej kart wyborczych niż przeciętna komisja obwodowa 5 lat temu (por. wykres 2). I będzie też musiała wykonać z „każdym głosem” dodatkową pracę, której nie było 5 lat temu: rozciąć kopertę zwrotną, wyjąć z niej oświadczenie i kopertę z kartą wyborczą, sprawdzić dane z oświadczenia (PESEL) ze spisem wyborców, sprawdzić, czy koperta z kartą wyborczą jest zaklejona, wrzucić kopertę z kartą wyborczą do urny, a na koniec, po opróżnieniu urny, każdą kopertę rozciąć i wyjąć z niej kartę do głosowania. To pokazuje, że nawet najuczciwszej komisji gminnej trudno będzie uniknąć pomyłek.

### Wykres 2



## **Czy wszystkie komisje gminne będą uczciwe?**

Założenie, że wszystkie komisje gminne będą uczciwe jest mocno na wyrost. W ostatnich wyborach parlamentarnych głośna była sprawa kilkunastu przyjaciół, którzy w dniu wyborów udali się na piknik do małej miejscowości w innym województwie, gdzie na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania oddali głos na kandydata X z partii Y, a według protokołu komisji, kandydat X nie dostał w tym obwodzie ani jednego głosu. W przypadku PiS-owskich „wyborów pocztowych” jest znacznie więcej powodów, by powątpiewać w uczciwość pracy gminnych komisji.

Po pierwsze, muszą one powstać w jeden dzień, gdyż „gminne obwodowe komisje wyborcze powołuje komisarz wyborczy najpóźniej w 2 dniu po wejściu w życie [...] ustawy” (art. 10. 2), a przecież nie można tego zrobić przed wejściem w życie ustawy. Przy pandemii i braku chętnych oraz nielicznych zgłoszeniach do dotychczasowych obwodowych komisji ze strony opozycji, w komisjach gminnych przeważać będą w takiej sytuacji osoby wskazane przez komisarzy wyborczych (powoływanych na wniosek ministra spraw wewnętrznych). To może grozić, że w wielu gminach komisje będą politycznie jednobarwne, a więc zainteresowane takim, a nie innym wynikiem wyborów.

Po drugie, małe składy komisji przy dużej liczbie głosów do sprawdzenia sprzyjają nieuczciwym praktykom (np. zaczernieniu „iksa” postawionego przez wyborcę i postawieniu „iksa” przy innym nazwisku).

I wreszcie po trzecie, sama procedura „wyborów pocztowych” poszerza możliwości nieuczciwych praktyk. Na przykład (art. 5.5.p.5) „koperty na kartę do głosowania nie wrzuca się do urny, a kartę uważa się za nieważną, [...] jeżeli [...] koperta zwrotna, do której dołączono oświadczenie (*o osobistym i tajnym oddaniu głosu – dop. AM*), [...] została już wcześniej wrzucona do urny”. Co to może oznaczać w praktyce działania komisji w małej gminie, gdzie wszyscy się znają? Otwieramy kopertę zwrotną. Sprawdzamy, że oddany głos należy do Kowalskiego, o którym wiemy, że ma „niewłaściwe” poglądy. Wyciągamy z pakietu kopertę z kartą do głosowania, a wkładamy z powrotem oświadczenie. Następnie kopertę zwrotną wraz z oświadczeniem wrzucamy „przez pomyłkę” do urny. Można też uznać PESEL z oświadczenia za niezgodny z numerem w spisie wyborców. Kowalski, którego to spotkało, nawet się nie poskarży, bo nie będzie o tym wiedział.

Absolutnym kuriozum jest art. 5.6 ustawy, stwierdzający, że „koperty zwrotne niedostarczone do gminnej obwodowej komisji wyborczej do zakończenia głosowania przekazywane są właściwemu dyrektorowi delegatury Krajowego Biura Wyborczego”, a dalszy sposób postępowania z tymi kopertami (art. 6.4. p.1) ma w drodze rozporządzenia określić minister Sasin. To brzmi, jak furtka do tego, by pułę

głosów pochodzących ze skrzynki pocztowej w „niewłaściwie” głosującej dzielnicy przetrzymać na tyle, by nie trafiły do komisji na czas i tym samym nie miały wpływu na wynik głosowania.

### **Dlaczego PiS mimo pandemii prze do wyborów w maju?**

To pytanie ma oczywiście charakter retoryczny. Tylko takie wybory – w maju – są dla PiS gwarancją, że przez kolejne 5 lat prezydentem będzie Andrzej Duda. Majowy termin (ale już nie jesienny) daje Dudzie naturalną przewagę. Tylko on, nadużywając swojego stanowiska, prowadzi kampanię, tylko on – nawet jeśli nieraz przekracza granice śmieszności – próbuje grać rolę najważniejszego decydenta w zarządzaniu kryzysem, w jakim się znaleźliśmy. Korzyści z odgrywania takiej roli mają swoje ograniczenia czasowe.

Obecne władze z tym kryzysem – w aspekcie zarówno zdrowotnym, jak i gospodarczym – nie dają sobie rady. Coraz więcej Polaków to zobaczy i odczuje. Jesienią notowania PiS i Dudy mogą ostro polecieć w dół. Ale gdyby miały spać wcześniej, bo już w maju, to „zwycięstwo” Dudzie, przy braku rzeczywistego poparcia społecznego, może zapewnić „metoda” – czyli „wybory pocztowe”. Będą to wybory bez prawdziwej obywatelskiej kontroli; wybory, w których nie wszyscy będą mogli wziąć udział; wybory, w których nie wiadomo, kto ile oddał głosów; wybory, w których kontrola nad tym, czy głos zostanie uznany za ważny, a czy za nieważny, będzie żadna. Będą to pseudowybory zorganizowane pod jednego kandydata. Dzisiejsi kontrkandydaci Dudy muszą wiedzieć, że jeżeli wezmą w nich udział, to wejdą na boisko pełne pułapek, na boisko zbudowane tak, by wygrana z Dudą była niemożliwa.

Te pseudowybory będą jak szatnia z „Misia” ze słynnym „Nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi”. Radzę wyborcom i przyzwoitym kandydatom omijać tę szatnię szerokim łukiem.



## Forum Obywatelskiego Rozwoju

**FOR zostało założone w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby skutecznie chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym. Naszym celem jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązującego i planowanego prawa w kierunku wolnościowym.**

FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuację na rynku pracy, wolność gospodarczą, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy i w Internecie został uruchomiony licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększania frekwencji wyborczej.

## Wspieraj nas!

Zdrowy rozsądek oraz wolnościowy punkt widzenia nie obronią się same. Potrzebują zaplanowanego, wyczerpanego, skutecznego wysiłku oraz Twojego wsparcia.

Jeśli jest Ci bliski porządek społeczny szanujący wolność i obawiasz się nierozsądnych decyzji polityków udających na Twój koszt Świętych Mikołajów, wesprzyj finansowo nasze działania.

**Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629**

W sprawie darowizn możesz się skontaktować z:  
Patrycja Satora, dyrektor ds. rozwoju FOR  
tel. 500 494 173  
e-mail: [patrycja.satora@for.org.pl](mailto:patrycja.satora@for.org.pl)

**Już dziś pomóż nam chronić wolność – obdarz nas swoim wsparciem i zaufaniem.**

AUTOR

### **Dr Andrzej Machowski**

psycholog w zakresie psychometrii, analityk badań sondażowych, redaktor naczelny „Zeszytów Historyczno-Politycznych”. Pracuje w fundacji Samorządność i Demokracja.

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR  
ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. 22 628 85 11  
e-mail: [info@for.org.pl](mailto:info@for.org.pl) • [www.for.org.pl](http://www.for.org.pl)  
[f](https://www.facebook.com/FundacjaFOR)/FundacjaFOR • [t](https://twitter.com/FundacjaFOR)@FundacjaFOR